Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów [illegible] gr., z doręczeniem [illegible] gr. miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekście na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu; Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 134 Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 11 listopada 1924. Rok IV

O nadużyciach podatkowych na Górnym Sląsku.

W przedostatnim naszym numerze „Drwęcy“ poruszyliśmy sprawę rozmaitych nadużyć i malwersacji w państwie naszem, pomiędzy innemi kwestję nadużyć podatkowych ze strony rozmaitych kopalń Górnośląskich. W tych dniach sprawa została poruszona przed forum sejmu. — I o to, co w tej materji pisze „Kurjer Poznański“:

Pamiętamy żywo, jak wstrząsnęły społeczeństwem wiadomości o nadużyciach na Górnym Sląsku. Nie chciano im wprost dać wiary. A ponura rzczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. Komisja śledcza pod kierownictwem b. min. Ant. Olszewskiego jeszcze prac swoich nie skończyła, chociaż już odbyła przeszło 20 posiedzeń.

Nic też dziwnego, że zaraz po zebraniu się Sejmu szereg klubów zgłosił w tej sprawie wnioski nagłe i interpelacje. Sfery parlamentarne jak i społeczeństwo całe są wysoce zaniepokojone przebiegiem sprawy i oczekują od rządu ukarania winnych i wyjaśnień. Od kilku dni mówiono w kuluarach, że w debacie budżetowej poruszy te sprawy poseł Popiel. Już uprzednio dotknął ich poseł Głąbiński, zaznaczając konieczność spolszczenia G. Śląska i wytępienia szerzących się tam nadużyć. Teraz się zajął niemi mówca N. P. R., a w piątek zajmie się niemi cały Sejm.

Poseł Popiel poświęcił tej sprawie większą część swego przemówienia. Doszedł do niej przy rozpatrywaniu budżetu Min. Przemysłu i Handlu. Ostro zaatakował min. Kiedronia, jako odpowiedzialnego za rozwój dzielnicy śląskiej. Dielnica, która powinna stać się państwa polskiego najsilniejszą podstawą bogactwa, stała się źródłem kłopotów. Wypadki na Górnym Sląsku idą po linji niemieckiej. Polityka niemiecka zmierza do wykazania, że od chwili, gdy G. Sląsk przeszedł pod panowanie polskie, zaczął upadać finansowo i gospodarczo. Niemcy nadsyłają nam systematycznie za pośrednictwem swoich zarządów fabrycznych inżynierów i kierowników, ażeby w odpowiednim momencie wystąpić przed Europą i wykazać, że niema w Polsce sił fachowych do kierowania przemysłem śląskim, że zanika produkcja, a naturalne bogactwa nie są wyzyskane. Rząd polski posiada coprawda w Skarbofermie znakomity instrument, przy którego pomocy może regulować stosunki na Sląsku, jednak powierzył w nim swą reprezentacją nie ludziom silnym i niezależnym, ale dorobkiewiczom wojennym.

Pomimo ostrzeżeń ze wszystkich stron i wykazywania zarówno w Sejmie, jak i w komisjach, że przemysłowcy Niemcy na G. Śląsku okradają państwo, przedstawiając fałszywe bilanse, — rząd odnosił się do tych ostrzeżeń krytycznie i dopiero w lipcu wysłał do Katowic specjalną komisję śledczą, która stwierdziła olbrzymie nadużycia. Kiedy czyste dochody przemysłu od 1 kwietnia 1922 r. do 1 kwietnia 1923 r. wynosiły 120 miljonów złotych, to niemieccy przemysłowcy górnoślązcy wykazali zaledwie 10 procent tej sumy tj. około 12 miljonów. W ten sposób skarb na podatku obrotowym poniósł stratę około 80 miljonów złotych.

Firmy górnośląskie prowadzą po dwie książkowości, niektóre z nich wykazują fikcyjne straty, a te same firmy po stronie niemieckiej rozbudowują się nadzwyczaj intensywnie, budują nowe przedsiębiorstwa domy robotnicze itp., gdy po stronie polskiej są bierne.

Poseł Popiel zarzuca przedstawicielom rządu w Skarbofermie pp. Korfantemu i Benisowi, że nie zwrócili na te nadużycia uwagi, zarzuca im, że wchodzili do rad nadzorczych innych instytucyj, które stoją pod zarzutem okradania skarbu państwa. Apeluje specjalnie do p. premjera, żądając, ażeby opublikowano wyniki śledztwa i rozmiary nadużyć i ażeby ukarano winnych, choćby się znajdowali oni na najwyższych piedestałach

Następnie przeszedł do sprawy bezrobocia. Wykazywał że wskutek polityki niemieckich przemysłowców górnośląskich, na Sląsku polskim istnieje 40 000 bezrobotnych. A przy redukcjach oszczędza się systematycznie Niemców, redukuje zaś Polaków, często zasłużonych w ruchu narodowym.

To był najsilniejszy moment posiedzenia. Słuchali tego wszyscy w silnem poruszeniu. Dwukrotnie p. Korfanty podczas przemówienia podchodził do p, Marszałka, a zaraz po zakończeniu przez posła Popiela mowy, wszedł na trybunę dla sprostowania faktycznego Poseł Korfanty zaprzeczył zarzutom posła Popiela, zaznaczając, że jest prezesem rady nadzorczej Skarbofermu, gdzie robotników polskich nie wydalają, a liczba inżynierów francuskich nie przekroczyła cyfry uprzednio ustalonej. Bezinteresownie i własnym kosztem zabiegał bezskutecznie o udział rządu polskiego w Królewskiej Hucie. Zasiada w radze nadzorczej Hohenlohe, ale nadużycia odnosząc się do roku bilansowego 1. 4 1922 30. 3. 1923, gdy on wstąpił do rady w lipcu 1923. Przypisuje sobie zasługę zwołania rady nadzorczej, w celu wykrycia nadużyć i że dalsze ukryte kwoty zostały ujawnione. Niesłuszność zarzutów co do rabunkowej gospodarki w Skarbofermie stwierdziła komisja sejmowa z pos. Bartlem, która te rzeczy badała.

W czasie tego sprostowania przyszło do silnej utarczki słownej pomiędzy nim a N. P. R.-owcami. Przeniosła się ona także do ław poselskich. P. Korfanty zarzucił N. P. R. że na wybory brała pieniądze od instytucji, czy od Francuzów czemu p. Herz zaprzeczył a w rewanżu zarzucił p. Korfantemu, że to on właśnie przekupuje ludzi.

Wrażenie całej scysji było niezwykle przykre. Wszyscy rozchodzili się z przeświadczeniem, że trzeba wyjaśnić całą tajemnicę, kryjącą się w aferze śląskiej.

Na co sobie pozwoliło Wyzwolenie.

Stronnictwo „Wyzwolenie“ próbuje zapuścić swe korzenie i u nas na Pomorzu. Jestto stronnictwo stojące bardzo blisko socjalistów. Jakie nastroje panują w jego łonie, jakim duchem ono owiane, wystarczy przeczytać artykuł org. tegoż Str. „Wyzwolenie ludu“ o Sienkiewiczu, w którym to zbeszczeszcza pamięć i wielkość Sienkiewicza, którego nietylko Polska, ale cały świat czci i uwielbia. Oto ustęp nikczemnego artykułu:

„...Nieprawdą jest, jakoby Sienkiewicz był pisarzem piszącym dla całego narodu. Pisał on dla szlachty, dla panów, a więc burżuazji; pisał po to, aby pokrzepić serca pańskie, natomiast dola chłopska i robotnicza nigdy go nie interesowała. Panowie sprowadzają ciało Sienkiewicza, tworzą się komitety i do nich wciąga się chłopów. Żaden jednak szanujący się chłop nie powinien brać w tem udziału, przeciwnie, należy wyjaśnić, że Sienkiewicz przez całe życie był wrogiem wszytkiego co chłopskie, co robotnicze... Panowie chcą zmusić chłopów i robotników, aby bili czołem przed trumną tego, co napisał wielkie powieści na cześć jaśnie pańskich wypraw przeciw zbuntowanym chłopom“.

Tak pisać może tylko człowiek, w którym już nie ma ani iskierki ducha polskiego, ani odrobinki poczucia sprawy i sprawiedliwości i uczciwości.

Dwie interpelacje Związku Ludowo-Narodowego w sprawie kolei państwowych.

W Klubie Zw. Lud.-Nar. postanowiono wnieść 2-e interpelacje.

1 a dotyczy faktu, iż min. Tyszka nakazał przyjęcie z powrotem 700 kolejarzy-komunistów, którzy w listopadzie roku zeszłego zostali wydaleni przez specjalne komisje, jako element burzycielski, nie nadający się do pracy kolejowej. Rozporządzenie ministra kolei wzbudziło zdumienie śród prezesów dyrekcyj, zwłaszcza, że na kolejach trwa redukcja i wydalani są bardzo przyzwoici i spokojni pracownicy.

2-e zapytanie dotyczy faktu, że pomimo udzielonych rządowi przez sejm pełnomocnictw w sprawie wyodrębnienia kolei państw. w osobne przedsiębiorstwa — rząd nic nie uczynił w celu zrealizowania tego projektu i słychać, że wogóle zamierza go zaniechać. Tymczasem w Niemczech np. gdzie wszystkie koleje były państwowe — rząd zmuszony był wyodrębnić je w przedsiębiorstwa o charakterze prywatnym. Wymagała tego sanacja skarbu.

Niepokojące głosy jakie rozlegają się śród kolejarzy co do ich praw służbowych, a zwłaszcza emerytalnych i waruunków bytu są zgoła nieuzasadnione. Koleje — jako przedsiębiorstwa odrębne mogą dać swym pracownikom lepsze uposażenie, aniżeli pozostając pod bezpośrednim zarządem ministerjum, prawa zaś emerytalne pracowników będą oczywiście gwarantowane przez rząd jeszcze przed wyodrębnieniem kolei w osobne przedsiębiorstwa.

Ustapienie rządu ks Seipla.

Wskutek wybuchu strejku generalnego na kolejach gabinet ks. Seipla postanowił ustąpić.

W Wiedniu wiadomość ta, podana przez nadzwyczajne wydanie pism w piątek wieczorem, wywołała wielkie przygnębienie.

Anglja Baldwina nie uzna protokólu genewskiego.

Sensacyjny komunikat „Daily Telegraphu“.

Londyn, 8. 11. Angielska prasa konserwatywna określa z zadowoleniem i radością zwycięstwo Coolidge'a jako doskonałe podłoże dla dalekoidącej współpracy angielskiego rządu konserwatystów z rządem republikanów. „Daily Telegraph“ ogłasza ważne oświadczenie, że po wyborze Coolidge.a będzie można ze strony angielskiej naprawić błąd, który popełniono w Genewie, pozostawiając prezydentowi Coolidge'owi inicjatywę do zwołania konferencji rozbrojeniowej.

O ratyfikacji protokółu genewskiego przez nowy rząd angielski — oświadcza „Daily Telegraph“ — nie może być mowy.

Znieważenie oficerów Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej.

Berlin, 6. 11. Rząd bawarski pod naciskiem rządu Rzeszy, wysłał policję rzeczną do Ingelmstadtu celem wynalezienia sprawców znieważenia oficerów międzysojuszniczej komisji kontrolnej. Śledztwo, choć prowadzone jak najsurowiej, nie zmieni jednak pozycji Rzeszy, gdyż oficerowie komisji międzysojuszniczej nie zostali przez władze policyjne na czas ostrzeżeni, które o zamiarze atakowania oficerów mogły się były dowiedzieć.

Wstrzymanie wyjazdu ambasadora francuskiego do Moskwy.

Czy zmiana w polityce francusko-rosyjskiej?

Paryż, 8. 11. Premjer odbył we czwartek po południu konferencję z Herbettem, którego w oficjalnym komunikacie Quai d'Orsay wymieniono jako przyszłego ambasadora w Moskwie. Nominacja Herbette.a postanowiona przez radę ministrów i przyjęta rząd sowiecki nie ukazała się dotąd w „Journal Officiel“.

Dotąd niewiadomo, kiedy Herbette obejmie swe stanowisko w Moskwie. W kołach politycznych mówią, że wyjazd nastąpi pr[illegible] [illegible] dopiero w marcu.

Zamach na dyktatora Hiszpanji.

Oficer ranił gen. Primo de Rivera w ramię.

Warszawa 6. 11. Z Paryża donoszą: Według radjo depeszy z Barcelony wykonano zamach na dyktatora hiszpańskiego, Primo de Riverę. Generał Primo de Rivera w rozmowie z pewnym hiszpańskim oficerem czynił mu ciężkie zarzuty, wskutek czego doszło do b. ostrej wymiany zdań. Nagle oficer ten wydobył rewolwer dał dwa strzały i ranił Primo de Riverę w ramię.

W przededniu nowych walk w Chinach.

Londyn, 8. 11. „Chicago Tribuna" donoszą z Szanghaju:

Kwatera główna generała Tszik Siels-Hyuan, gubernatora wojskowego prowincji Kiangtu opublikowała komunikat, według którego 10 prowincji złączyło się do wspólnej walki przeciw generałowi Feng i jego sojusznikom. W tym celu mają być wysłane 21 brygad do walki. Chińska stacja marynarki nad wybrzeżem Szantungu opowiedziała się za marszałkiem Wu-pei-fu obiecując mu pomoc w nowej kampanji przeciw Pekingowi.

II. Walne zebranie Związku Zawodowego Osadników Rolnych Kresów Zachodnich

Grudziądz, dnia 3 listopada.

Mimo niepogody od wczesnego rana napływały do Grudziądza liczne rzesze osadników w Pomorza, których wspólna niedola przekonała o prawdziwości starego przysłowia; że „gromada to wielki człowiek" — to też już przed naznaczoną godziną obszerna sala Grudziądzkiego Bazaru przepełniona była ludźmi bo przeszło 800. O godz. 10 prezes Związku Osadników Rolnych p. pułkownik Kurowski z Kurzętnika zagaił obrady dając wyraz swemu wielkiemu zadowoleniu z tak wspaniałego udziału w zjeździe i witając pp. posłów, Ossowskiego i Wałaszka, oraz prezesa okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Rossa. P. przewodniczący zakomunikował zebranym, że na zjazd przybyła delegacja osadników Wielkopolskich w osobach pp. Chwiłkowskiego, Kucewicza, Czołkowskiego i Grajkowskiego, oraz reprezentacja Związku Osadników Likwidacyjnych z p. Pryllem na czele. Wyraziwszy nadzieję, że zjazd obesłany tak licznie wyda obfite owoce, p. pułkownik Kurowski udzielił głosu gen. sekretarzowi Związku p. St. Kunzowi, który w treściwem, tchnącem szczerym zapałem referacie dał pogląd na działalność dotychczasową Gł. Zarządu, a szczególnie sekretarjatu. Następnie skarbnik p. Matulewski z Rogoźna odczytał sprawozdanie kasowe, poczem wybrano komisję rewizyjną do której weszli pp. poseł Wałaszek, Zabielski, Drozdowski, Marcinkowski i Matulewski. Teraz zabrał głos p. prezes Kurowski i w dłuższym referacie dał szczegółowy, a jasny pogląd na dotychczasową działalność Związku, wyszczególniając dotychczasowe sukcesy oraz dalsze zadania, które spełnić jeszcze wypada. Przemówienie p. prezesa nacechowane było głęboką świadomością sumienie spełnionego obowiązku". Ze słów jego widać było równocześnie, że człowiek ten ukochawszy jakąś sprawę, oddając się jej całą duszą doprowadzi do zwycięstwa, to też ich długotrwałe oklaski licznie zebranych osadników były wyrazem uznania dla ich czcigodnego przywódcy.

Następnie wygłosił p. Krzaczyński z St. Rudy (pow. Grudziądz) sumiennie, a jasno opracowany referat w którym w sposób przekonywujący przedstawił obecne położenie osadników na obszarze całej Rzeczypospolitej, podkreślając szczególnie ideową doniosłość osadnictwa na Kresach Zachodnich w najbliższym sąsiedztwie kulturalnego żywiołu niemieckiego. Referat p. K. osnuty był na zasadniczych żądaniach osadnictwa, które streszczają się w następujących trzech punktach: 1. Należyte oszacowanie osad, 2. Przewłaszczenie, 3. ugruntowanie siły gospodarczej i finansowej osadników. Postulaty te uzasadniał mówca w sposób rzeczowy, a dobitny, nie szczędząc cierpkich, choć wypowiadanych w spokojnem tonie zarzutów rządowi Centralnemu, oraz władzom miejscowym, nieobeznanym ze stosunkami naszemi. Słuchaczowi zdawać się mogło chwilami, że te skargi, wytaczane pod adresem ministrów i ich podwładnych urzędów grzeszą przesadą, tymczasem żywe potakiwania na całej sali świadczyły o tem, że mówca dotyka bolączek odczuwanych przez szeroki ogół osadnictwa, wykreślając program działalności Związku na przyszłość.

Referent dowodził słusznie, że przedewszystkim starać się należy aby z ramienia przeprowadzono jak najrychlej oszacowanie osad i to na podstawie realnej nie wedle schematu biurokratycznego z uwzględnieniem wszelkich ważnych okoliczności. Bez sprawiedliwego oszacowania nie ma co marzyć o przewłaszczeniu, odnośnie uzyskaniu pełnych praw własności. Po zatem wytężyć trzeba wszystkie siły, aby władze Centralne zrozumiały konieczność podniesienia i ugruntowanie siły gospodarczej osadników gdyż tylko, gospodarczo silni i zadowoleni osadnicy spełniać mogą należycie swoje wielkie zadanie wobec Państwa. Burza oklasków była zasłużoną nagrodą za ten wyczerpujący i piękny referat. Następnie zabrał głos p. Szczepkowski, rozprowadzając myśli zawarte w poprzednim referacie, oraz zestawiając je w konkretne punkty rezolucji. Potem wstąpił na mównicę przedstawiciel osadników Wielkopolski p. major Kucewicz z Mirosławia w pow. Chodzieskim, który w imieniu tamtejszej organizacji osadniczej prosił o przyjęcie do Związku. W przemówieniu swym nacechowanym żołnierską szczerością mówca domagał się ustanowienia włości rentowych a przedewszystkiem należytego uwzględnienia osadników żołnierzy, którzy życie i zdrowie nieśli Ojczyźnie w ofierze i najwięcej mają prawa do pełnienia straży honorowych na kresach Rzeczypospolitej. Imieniem drugiej grupy osadników Wielkopolskich i to z osad anulacyjnych przemawiał p. Czułkowski, prosząc również o przyjęcie do Związku. W treściwym swym przemówieniu przedstawił mówca rezolucję zebrania osadników w Bydgoszczy, przyczem dał wyraz wielkiemu rozgoryczeniu na postępowanie poznańskiego prezesa Urzędu Ziemskiego p. Borszewskiego.

Wywiązała się obszerna dyskusja w której zabierali głos z pp. Kowalski z Płużnicy, Petlik z Grębocina, Robaczewski z Dalwina, Osmański z Bzowa, Nowak z Opalenia, Małolepszy z Lignów, Czaplewski z Topolna, Andrzejewski z Kucborka, Liszkowski, Kucowicz z Mirosławia i inni. Na wyrażone skargi i żale odpowiedział krótko prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Ross, wyjaśniając, że niedomagania ujawniające się w zarządzeniach władz, polegają na dyrektywach władz Centralnych, które znowu krępowane są różnemi okolicznościami, przyczem stosunki skarbowe niemałą odgrywają rolę. Urzęda Ziemskie ożywione są względem osadnictwa wszelką życzliwością i robią dla nich, co mogą. Prosząc nawzajem o wyrozumiałość i cierpliwość. Teraz zabrał głos poseł p. Stanisław Ossowski, dając wyraz wielkiemu zadowoleniu z przebiegu zjazdu, który dobitnie zadokumentował siłę organizacji osadnictwa. P. poseł który dotychczas usilnie pracował w obronie osadników, obiecuje sobie obecnie, że praca ta lepsze niż dotychczas wydawać będzie owoce, kiedy dokonywać się ją będzie imieniem tak potężnej organizacji jaką stać się musi Centralny Związek Osadników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Przechodząc w dziedzine polityki, mówca zaznacza słusznie, że czeka nas w najbliższej przyszłości walka ciężka długa ale nie orężna: tylko gospodarcza, do której szczęśliwego wyniku przyczynią się, da Bóg również zastępy osadników polskich, którzy miecz przekuli na pług. Przemówienie to pełne serdecznego ciepła i gorącego patryotyzmu wywołało na sali burzę oklasków i zapalne owacje dla dzielnego posła.

Natem wyczerpał się porządek obrad i p. prezes Karowski podziękował uczestnikom zjazdu za przybycie wytrwałe, a spokojne uczestniczenie w obradach. Poczem wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej który zebrani podjęli z zapałem dodając samorzutnie okrzyki na cześć nieustrudzonego prezesa, oraz obcych posłów ze stronictwa Chrześć. Rolniczego odśpiewaniem jednej zwrotki „Roty" Konopnickiej zakończył się ten II. a w dziejach osadnictwa niebywały dotąd zjazd tych, którzy w myśl starych haseł powstaniowych żywią i bronią.

ODEZWA!

Zjednoczony Narodzie Polski!

Pękły okowy waszej niewoli, zatem z całą ufnością zwracamy się do was jako do sióstr i braci jednej matki Polski, z brzegu Bałtyka z dawnej siedziby twojej, która za panowania Kazimierza Jagiellończyka słynęła z dobrobytu, stała ongiś u szczytu potęgi średniowiecznej za Zygmunta III, lecz przez zdradzieckie zamachy i podziemną robotę łupiesców i katów Polski dostała się pod berło wrogów naszych.

Z chwilą gdy runęły trony Europy runął i tron naszych ciemiezców, ale dla nas nie zabłysła jutrzenka swobody. My zabitej matki dzieci, my co nigdy nie widzieli, jak się matki oko świeci i nad dzieckiem swem anieli. My społeczeństwo Gdańskie mamy prawo domagać się o wydarty nam język, ideały religijne i narodowe.

My społeczeństwo Gdańskie mamy prawo domagać się tego, co pradziadów naszych było własnością, a co nam przez zbrodnię i krzywdę dziejową wydarto. My obywatele Polacy wolnego miasta Gdańska, lecz na pozór tylko wolnego dla nas, my tu z całem zaparciem siebie walczyć musimy, ażeby otrzymać to, co najbliżej leży każdemu sercu polskiemu w Gdańsku i tak nareszcie zdobyliśmy się rozpocząć za największemi staraniami budowę kościoła polskiego tu w Gdańsku. Pomimo, że mamy w Gdańsku wiele kościołów zbudowanych polską ręką i za pradziadów naszych fundusze.

Faktem jest, że poczyniono już poważne kroki i rozpoczęto budowę kościoła polskiego tu w Gdańsku. Ponieważ społeczeństwo polskie tu w Gdańsku finansowo dopisać nie może, a zebrane fundusze w Gdańsku z każdym dniem się więcej wyczerpują, przeto zwracamy się do Ciebie z prośbą Zjednoczony Narodzie Polski, ażebyś nam w tym dziele na chwałę Boga dopomógł, biorąc przykład pradziadów naszych, którzy lekkiem sercem i chętną ręką dorzucali cegiełki, aby świątynia stanęła. My Gdańszczanie Polacy wierzymy, że razem z nami każdy ból przeżywacie i może was nawet więcej smucą nasze niedole, bo wy już wolnymi jesteście!

My wierzymy w bratnią waszą pomoc przy budowie 1-go kościoła polskiego w Gdańsku.

Urządzamy w tym celu bazar i to **4 stycznia 1925 r.**, ażeby całe społeczeństwo polskie, jeżeli nie finansowo to naturaljami mogło się przyczynić do tak szlachetnego celu, i natenczas urzeczywistni cały Naród Polski nieśmiertelne słowa Konopnickiej „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz ni dzieci nam germanił"!! Kto z szanownych ofiarodawców zaofiaruje 500 złotych zostaje członkiem honorowym w Tow. Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku!

Gotówkę proszę przekazywać na Bank Przemysłowców w Gdańsku na konto Tow. Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku.

Kto ma zamiar przysłać na bazar naturalie, to prosimy zarządać deklarację, którą służyć będzie p. Wanda Resselowa w Gdańsku, Promenada nr. 2.

Komitet:

Ks. Komorowski, prezes. Wanda Resselowa, zast. prez.
Antonina Czyżewska, sekretarka.

Gorąco od siebie polecamy powyższą odezwę na budowę kościoła polskiego w Gdańsku. W Redakcji „Drwęcy" przyjmujemy składki na ten cel. Red.

Wiadomości z kraju i z miasta

Nowemiasto, dnia 10 listopada 1924 r.

Kalendarzyk. 10. listopada. Poniedziałek. Andrzeja.
11. listopada. Wtorek, Marcina b. m.
Wschód słońca g. 7 — 13 m. Zachód słońca g. 4 m. 14.

Apel do społeczeństwa!

Dnia 25. X. 24. zawiązał się Komitet akademicki w celu niesienia pomocy akademikom. Przewodniczącym tego komitetu wybrano: p. Dr. Zerbe, sekretarzem p. prof. Różewska, a skarbnikiem p. Tytulskiego.

Głównem zadaniem tego komitetu jest rozwinięcie akcji społecznej i filantropijnej, zmierzającej do niesienia pomocy akademikom, którzy obecnie znajdują się w trudnych warunkach bytu. Przyszłość narodu leży w ręku młodzieży!! Naród oświecony ma zapewniony byt polityczny. Jednym z głównych powodów upadku Polski był brak oświaty, dlatego też po pierwszym rozbiorze zawiązała się Komisja Edukacyjna, która miała na celu podniesienie oświaty w kraju. Młodzież nasza pozbawiona środków materjalnych w obecnych ciężkich czasach, w trudnych warunkach musi odbywać studja, nic więc dziwnego, iż w ten sposób traci siły żywotne, nim dojdzie do jakiegoś stanowiska.

Niesłychanie wielkie znaczenie mają urządzenia społeczne w życiu każdego człowieka, od nich bowiem zależnem jest szczęście, powodzenie i zadowolenie jednostek. Naszym obowiązkiem zatem jest pobudzić ofiarność społeczną na cele humanitarne, aby w ten sposób zdobyć środki materjalne do urzeczywistnienia naszych celów, mianowicie budowy domów akademickich, tak niezbędnych w naszym kraju. Spodziewam się, iż wszyscy zrozumieją, jak ważną i nagląca jest kwestja mieszkaniowa akademików i chętnie ofiarują datki na powyżej wymieniony cel. Okażmy, iż droga nam przyszłość narodu i jako dobrzy patrjoci spełnijmy swój obowiązek — nie tylko słowem, ale także czynem starajmy się zdziałać wiele. Komitet.

Pomyślna walka z żydostwem.

Zwracaliśmy kilkakrotnie już uwagę na niepokojące zawładnięcie przez handel żydowski miasteczek b. Kongresówki, który zaczął coraz bardziej ugruntowywać się w miasteczkach pobliskich na terenie Pomorza, co się wyczuwało zwłaszcza na jarmarkach. Szczęściem, że coraz więcej jednostek z pośród kupców pomorskich, staje do współzawodnictwa i wychodzi zeń zwycięsko. Mogliśmy zauważyć to na ostatnim jarmarku w Rypinie, gdzie Lubawskie firmy: pp. Marschalla, Myszkowskiego, Braci Nadolnych i Przeradzkiego przez dostarczenie doskonałych towarów po nadzwyczaj przystępnych cenach, odniosły zupełne zwycięstwo pozwalając publiczności cieszyć się widokiem zakłopotanych i strapionych nim kupców żydowskich.

Wieczornica „Sokoła".

Wczorajsze przedstawienie „Sokoła" należało bezwątpienia do najszczęśliwszych. Popisy gimnastyczne, tak pań, jak panów, były wybrane z najwyższą starannością; p. prezes Barański wybrał na popis ćwiczenia krótkie, efektowne, a najtrudniejsze, dając miarę widzom o wyżynach, jakich „Sokół" Nowomiejski dosięgnął na tem polu.

Sztuka Raczkowskiego „Wóz Drzymały", jest utworem, który powinien pojawić się na wszystkich scenach amatorskich byłego zaboru pruskiego, przypominając doznane krzywdy ze strony Niemców, których zapomnieć niewolno. Sztuka zagrana była i wystawiona znakomicie, z wyjątkiem dziecka, którego przemówienie niemiało nic z naturalnego odezwania rozżalonego malcka. Szkoda, że reżyserja nie zaangażowała do tej roli jednego z małych amatorów, których podziwialiśmy na zeszłorocznem przedstawieniu urządzonem przez ochronkę.

Bardzo efektownem było zakończenie sztuki śpiewem wspólnym z widzami i obrazem, w którym chłop polski zdejmuje Niemcowi z głowy pikielhaubę i stawia na niej nogę.

Publiczność dopisała i przyjmowała widowisko entuzjastycznie.

Bolesna rocznica.

W ubiegły czwartek jako w dzień rocznicy krwawych wypadków krakowskich, gdzie zbuntowany czerwony motłoch bratobójczą i zbrodniczą rękę podniósł na wojsko, tę ostoję naszej wolności, skutkiem czego poległo 14 tu szeregowców i oficerów, odbyło się przy licznym udziale publiczności o godz. 8 z rana uroczyste żałobne nabożeństwo za dusze poległych z ręki nowoczesnych Kainów.

Uroczysty wieczór

ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza, urządzi Towarzystwo Czytelni Ludowej w Lubawie w niedzielę dnia 16 listopada br. o godz. 7 wieczorem, na program wieczoru, złożą się: śpiew, muzyka, deklamacja, odczyt i obrazy świetlne.

Wieczór zapowiada się poważnie i rzeczywiście uroczyście, dlatego też, może zabraknąć biletów wstępu, zwłaszcza, że mało znajdzie się osób, któreby nie zechciały być na wieczorze.

Bilety na wieczór sprzedawać będzie wcześniej filja „Drwęcy" w Lubawie.

Wielką stratę

jak donosi Dziennik Pomorski poniósł p. Franciszek Świniarski z Czerska podczas ostatniego jarmarku. Oto przybył on z żoną i całym swym zdobytym rocznym dorobkiem 200 złotych, 6000 marek niem. i 10 marek rentowych do Chojnic, by poczynić zakupy. Wstąpili do restauracji p. W. przy rynku, kobieta — w podeszłym już wieku — zasiadła na kanapie i chcąc przeliczyć pieniądze, część odłożyła na stronę i po chwili, gdy mąż, który był poprzednio odszedł na targ bydlęcy, wrócił, wyszła razem z nim na targ po zakupy. Wybierali tu materje na ubrania dla swych dzieci, lecz o zgrozo! — gdy kobieta chciała płacić, spostrzegła z przerażeniem, że pieniędzy nie ma w torebce. Nie pomogły poszukiwania za zostawionemi pieniędzmi, które o ile dostały się w podłe ręce są stracone. Nie dość jednakże na tem, strapiona kobieta w drugiem miejscu jeszcze zostawiła swoją chustkę, którą jej jednak oddano. Ze łzami w oczach przyszli ci ludzie do redakcji i opowiadali o swej stracie. Adres ich: Czersk, ul. Chojnicka 7.

W sprawie zmniejszenia ilości świąt.

Posłowie z Klubu Chrz. Demokracji zgłosili następujący „wniosek nagły":

„W pełnomocnictwach otrzymał rząd prawo ograniczenia liczby świąt katolickich nieznaczną większością głosów wbrew głosom Klubu Chrz. Demokracji. Otrzymawszy pełnomocnictwa w tej dziedzinie, rząd poszedł dalej, niż zamierzał pierwotnie, przedkładając Sejmowi ustawę o redukcji świąt. Obecny projekt rządowy rozporządzenia p. prezydenta według doniesienia prasy odbiega daleko od poprzednich projektów, gdyż zamierza znieść drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek. Pomijając względy natury kościelnej i religijnej, powyższy projekt jest wymierzony przeciwko życiu rodzinnemu warstwy pracującej, gdyż właśnie robotnicy, mając po dwa dni tych świąt, poświęcają je wzmocnieniu węzłów rodzinnych, odwiedzaniu swych krewnych na wsi, oraz koniecznemu wytchnieniu po długiej i ciężkiej pracy.

Aczkolwiek rząd otrzymał prawo ograniczenia liczby świąt, to jednak nigdy nie przypuszczamy, by rząd poszedł tak daleko w swych zamiarach.

Wobec powyższego Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się rząd, aby korzystając z pełnomocnictw w zakresie ograniczenia ilości świąt pozostawił święto obowiązkowe drugiego dnia Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt".

Uposażenie profesorów i nauczycieli.

Przeprowadzone ostatnio badania uposażenia funkcjonarjuszów państwowych w Polsce i państwach ościennych wykazują wbrew narzekaniom, iż uposażenie w dziedzinie szkolnictwa w Polsce nie jest niższe, niż zagranicą, a przeciwnie w odniesieniu do poszczególnych grup i krajów jest znacznie wyższe.

W Polsce uposażenie profesorów szkół wyższych łącznie z dodatkiem naukowym i regulacyjnym wynosi od 764—974 zł. miesięcznie, gdy w Niemczech wynosi bez względu na lata służby 688 zł., w Czechosłowacji od 390—546 zł., w Austrji zaś od 513—903. Ten sam mniejwięcej stosunek obserwujemy przy uposażeniu profesorów nadzwyczajnych.

Uposażenie nauczycieli szkół średnich z przepisowemi kwalifikacjami jest również w Polsce bezwzględnie wyższe, niż w Czechosłowacji i Austrji. Nauczyciele w Polsce (w Warszawie) otrzymują od 231—533 zł., w Niemczech 259—389 zł. Tosamo dotyczy nauczycieli szkół średnich bez przepisowej kalifikacji: (w Polsce w Warszawie) otrzymują od 206—428 zł., podczas gdy w stolicach Czechosłowacji od 165—219, Austrji od 154—349 zł. i Niemiec od 191—287 zł. bez dodatków rodzinnych i mieszkaniowych.

Zaznaczyć przytem należy, iż skala kosztów utrzymania jest we wspomianych krajach mniej więcej równa.

Wiadomości z krai obcych.

Gdy zamykano trumnę — otworzył oczy.

W Chatynaon, we Francji, o niczem innem się nie mówi obecnie, jak tylko o niezwykłym wypadku letargu, który zakończył się jednak szczęśliwie, albowiem 20-letni młodzieniec w chwili, gdy zamykano już trumnę, otworzył nagle oczy, dzięki czemu nie został pogrzebany żywcem.

Młodzieńcem tym był niejaki Paul Pichat, który udał się do szpitala celem poddania się operacji gardła. Po dokonaniu operacji Pichat stracił przytomność. Mimo, energicznych zabiegów lekarzy nie można go było z tego stanu wyprowadzić.

Po niejakim czasie na ciele jego zjawiły się wszystkie symptony śmierci i nic nie wskazywało, że znajduje się on tylko w letargu. Wobec tego domniemane zwłoki przeniesiono do kaplicy, z której następnego dnia miał się odbyć pogrzeb.

Gdy przyszła chwila pogrzebu, ojciec Pichata w momencie, gdy zamykano już trumnę zauważył że syn otworzył oczy. Czemprędzej przeniesiono go znów do szpitala do łóżka. Obecnie niedoszły ten nieboszczyk powrócił zupełnie do zdrowia i szpital opuścił.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja niedopowiada.)

Odpowiedź, umieszczona w Drwęcy Nr. 132, na artykuł „Nasza bolączka" utwierdziła mnie w przekonaniu, że jednak autor odpowiedzi nie jest dobrym Polakiem.

Zaprawdę są to bardzo smutne refleksje, iż między naszymi Lubawiakami trafiają się ludzie do tego stopnia owiani duchem niemieckim, iż przejawia się on nawet w ich przekonaniach. Niewiadomo co więcej w zdumienie wprowadza, czy twierdzenie, że w całej Polsce autor odpowiedzi nie może odszukać fabryki z eleganckim trwałym obuwiem, czy to, że autor pragnie, aby mu ktoś wskazał fabrykę, któraby wyrabiała „tak eleganckie obuwie" jak „Salamandra". Przypomina to mimowoli wiarę niemiecką w to, że „Deutschland, Deutschland über alles"!

Co by powiedzieli polscy szewcy warszawscy, którzy słyną ze swych dobrych i eleganckich wyrobów, wobec zarzutów, iż elegancki bucik warszawski można dostać tylko u żyda, że zaś takowy pozostawia wiele do życzenia, pod względem jakości i wykonania, z tym się zgodzą, gdyż jest i znacznie tańszy od solidnego bucika polskiego szewca. Chcąc zostać wiernym zasadzie, jak sam autor twierdzi, „za dobry pieniądz, dobry towar" trzeba się zwrócić do spółki szewców polskich, która istnieje w Warszawie, lecz nie należy jej szukać na Nalewkach, a tymbardziej w Berlinie! Wówczas znajdzie się większość ludzi w Lubawie, która przyzna, iż bucik warszawski jest więcej elegancki i lepszy, jak „Salamandra", robił go bowiem rodak, a nie niemiec. Dobry patrjota kocha swoją Ojczyznę, taką, jaką Ona jest i popiera swój przemysł, a nie cudzy. Powinniśmy dążyć do tego celu, jaki osiągnęli niemcy, którzy szczególnie podczas wojny światowej byli dumni z tego, że postawili swój przemysł na takim poziomie, iż w najcięższych dla nich chwilach nie potrzebowali się posiłkować obcym przemysłem.

Wobec tego trudno mi się pogodzić z przekonaniami autora wspomnianej odpowiedzi, że nie ma w tem nic złego, jeśli sprowadzamy buciki z niemiec? tymbardziej, iż on sam jest zdolny do podniesienia w części naszego przemysłu, gdyż znany jest, jako dobry i solidny rzemieślnik.

Obserwator.

Jarmarki w listopadzie.

18: Bukowiec, pow. świecki kr. b. k., Lisewo, pow. chełmiński kr. b. k., Wejherowo kr. b. k.

19: Kurzętnik, pow. lubawski kr. b. k. Lipnica, pow. chojnicki kr. b. k., Łukowo, pow. kartuski kr. b. k., Nowa Grabia, pow. toruński kr. b. k., Wąbrzeźno kr. b. k.

20: Kielno pow. wejherowski kr. b. k.

22: Nowemiasto kr.

24: Lubawa kr.

25: Skarszewy, pow. kościerski św. Strzepcz, pow. wejherowski kr. b.

26: Kartuzy kr. b. k., Liniewo, pow. kościerski kr. b. k.

27: Turza pow. tczewski św. Warlubie, pow. świecki kr. b.

29: Krokowo pow. pucki kr.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 5. 11.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego

Notowanie w złotych.

Żyto	— 21.50
Pszenica	245.0 — 26 50
Jęczmień br.	— 26.50
Jęczmień na paszę	—
Owies	21.00 — 22.00
Mąka żyt. 70 %	34.75 —
Mąka pszenna 65 %	39.5[illegible] — 41.50
Ospa żytnia	— 13.50
Ospa pszenna	— 13.50

Usposobienie mocne. Uwagi: podaż niedostateczna.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 5. 11. 24. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 133[illegible] cieląt, 352 owiec, [illegible]0 kóz, 403 świń, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	90—98	zł.
„ „ „	II kl.	72—74	„
„ „ „	III kl.	50—54	„
„ cielęta	I kl.	128—	„
„ „	II kl.	100—	„
„ „	III kl.	84—88	„
„ Za owce	I kl.	64—	„
„ „	II kl.	56—	„
„ „	III kl.	46—	„
„ świnie	I kl.	124—	„
„ „	II kl.	116—	„
„ „	III kl.	96—100	„

Przebieg targu spokojny.

W sobotę dnia 8 listopada zasnęła, po krótkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, matka, córka, siostra, synowa i szwagierka w 31 roku życia.

ś. p.

Stefanja z Chylewskich Matuszewska

O czem donoszą krewnym i znajomym w głębokiem smutku pogrążeni

mąż i dzieci.

Lubawa, dnia 8 listopada 1924 r.

Eksportacja zwłok i pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 11 bm. o godz. 9-tej przedpołudniem.

Kożuch

wyjazdowy wilki
(Schoppen)
ma na sprzedanie
Mierzwa, Nowemiasto.

Zagubiono 11. 11. 24

papiery wojskowe

w Nowemmieście pod nazwiskiem **Br. Właclowskiego** z Tereszewa. — Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem u wyżej wymienionego.

Praktykuję

teraz w Lubawie,

przy ul. Gdańskiej 7.

Karczyński, dentysta.

Swój do swego!

Otwarcie nowego interesu!

Hasło: Swój do Swego, a omijać wrogów!

Szanowną publiczność miasta Lubawy i okolicy uprzejmie zawiadamiam, że

z dniem 10 listopada narożnik Rynek I.

dawniej (Schefflera), **otwieram** w moim nowo urządzonym domu,

Magazyn bławatów, płócien, towarów krótkich i konfekcji!

Ponieważ wszelkie tranzakcje zakupu towarów jedynie u pierwszorzędnych firm i chrześcijańskich załatwiłem, jestem w stanie też oddać towary moje po bardzo tanich cenach.

Z poważaniem

Lubawski Dom Towarowy

Telefon 81. **Alojzy Hejka Lubawa, Rynek I.** **Telefon 81.**

Hasło: Swój do Swego, a omijać wrogów!

Zasada: Wielki obrót, mały zysk!

BRUNON MARSCHALL, LUBAWA, RYNEK 2.

TELEFON 45.

poleca po cenach bardzo przystępnych swój bogato zaopatrzony skład w towary jesienne i zimowe.
Bielizna wełniana damska, męska i dla dzieci. Konfekcja, dywany i firany.

W. MYSZKOWSKI

skład bławatów

tel. 59. **Lubawa, rynek 21** tel. 59.

Z powodu bardzo korzystnych zakupów pierwszorzędnych Firm polecam Szan. Publiczności,

wszelkie towary wełniane i bawełniane, oraz wszelkie krótkie towary,

DYWANY, FIRANY I CHODNIKI.

BRACIA NADOLNI

POLECAMY PO NAJNIŻSZYCH CENACH

wszelkie towary wełniane i bawełniane oraz jedwabie.

Swój do swego! Omijajcie wrogów!

Skład BŁAWATÓW
i TOWARÓW KRÓTKICH
LUBAWA, RYNEK № 5. TELEFON № 55.

WIELKI WYBÓR!!!

PRZERADZKI, LUBAWA RYNEK, TELEFON 72

Poleca na sezon zimowy wszelkie materjały wełniane i bawełniane po bardzo niskich cenach, z powodu korzystnych zakupów z poważnych Firm.

KONFEKCJA DYWANY I FIRANY!